

Zmarła na raka bo lekarze NHS nie rozpoznali choroby

18 lipca 2019

35-letnia Dee Coldbeck wiedziała, że coś złego dzieje się z jej ciałem. Ale mimo wielokrotnych wizyt w poradniach NHS żaden lekarz nie zdołał u niej zdiagnozować raka.

„Znam moje własne ciało. Wiem, że dzieje się z nim coś złego” – napisała w prowadzonym przez siebie dzienniczku Dee Coldbeck. 35-letnia Brytyjka bezskutecznie radziła się lekarzy przez wiele miesięcy, jednak żaden z nich nie postawił prawidłowej diagnozy i nie stwierdził, że choruje na raka dróg żółciowych.

Dee Coldbeck była u lekarzy łącznie 12 razy w ciągu 9 miesięcy, odkąd zaczęła odczuwać silne bóle w podbrzuszu. Na początku kobieta diagnozowana była w kierunku kamieni żółciowych, a później usłyszała, że prawdopodobnie ma naderwany mięsień. Jednak gdy i ta diagnoza okazała się błędna, kobieta została poinformowana, że bóle prawdopodobnie są pochodną stresu. I mimo wykonanych różnych badań diagnostycznych żaden z lekarzy nie domyślił się, że Brytyjka jest bardzo ciężko chora.

Dee była z tego powodu bardzo niezadowolona. Ten rodzaj raka jest ciężki do zdiagnozowania, a badania nie dawały jasnych wyników. My nie chcemy teraz nikogo pociągać za to do odpowiedzialności, ale chcemy, aby została z tego wyciągnięta jakaś lekcja oraz żeby polepszyła się diagnostyka – powiedział w trakcie dochodzenia mąż Brytyjki Mark.

Jak donosi „Nottinghamshire Live” Dee Coldbeck po raz pierwszy zaczęła odczuwać bóle w kwietniu zeszłego roku, a zmarła 1 marca tego roku. Dr Umar Amad, lekarz przyjmujący w przychodni, w której Brytyjka bywała u innego lekarza, powiedział, że testy były niejednoznaczne. Początkowo wyniki

badań krwi wykazały, że kobieta ma anemię, dlatego dostała tabletki z żelazem. Później, po napadach bezdechu i odczuwaniu wielkiego zmęczenia, lekarz stwierdził u Dee nerwicę, a po kilku miesiącach zlecił także badanie ultrasonograficzne wątroby. „Myślę, że pacjentka otrzymała dobrą opiekę. Myślę, że nie zmienilibyśmy specjalnie planu diagnozowania problemu i leczenia” – zaznaczył dr Amad.

Źródło: PolishExpress.co.uk